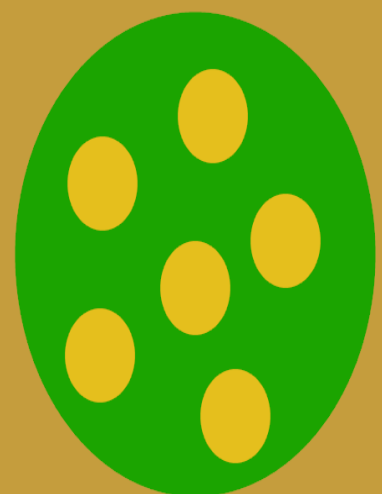
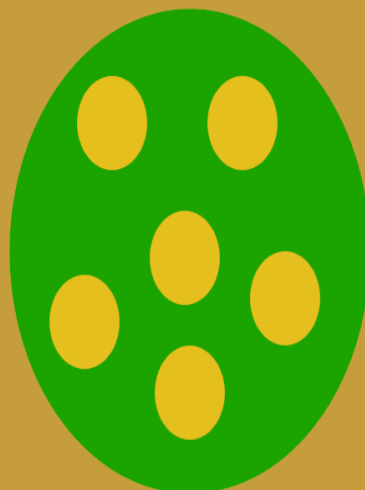
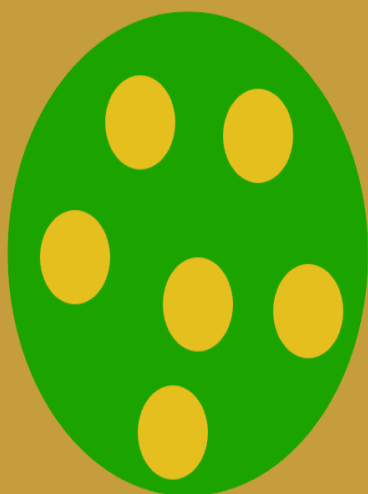




Urban i pomarańcze

Patryk Daniel Garkowski



Urban i pomarańcze

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Urban i pomarańcze

ISBN: 978-83-8386-484-6

Data wydania: 25 lutego 2026 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Urban i pomarańcze

Mój Urbanie, mój Urbanie!,
zbierający pomarańcze,
czy przez ciebie
został
dzisiaj
zdeptany
jakiś
robaczek?!

Gdy pracujesz na plantacji,
bardzo pocą ci się paszki,
bardzo pocą ci się stópki,
bardzo brudzą ci się nóżki...
Ajajaj!

Soczyste owoce twe rączki zbierają.
Pozwól mi darzyć ciebie przyjaźnią...
Korzystną dla ciebie sympatią...

Pozwól mi lizać twe brudne stopy!
Niech mocno kopią mnie twoje nogi!
Och, tak.

O te roślinki wspaniale się troszczysz.
Patrząc uwielbiam na twoje stopy!

Ja godzinami mógłbym je wielbić.
Mógłbym je wielbić
do samej śmierci!
Tak, tak.

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Chcę przed twoimi stópkami pełzać!
Pragnę doznawać od ciebie cierpienia!

Jak gąska pragnę do ciebie gęgać.
Gę!, gę!

Mój Urbanie, mój Urbanie!,
czy zechcesz
podeptać
dla mnie
którąś
pomarańczkę?
Proszę ja ciebie o to ładnie!
(ja lubię patrzeć na chłopców deptanie).

Czy mógłbym za darmo wielbić twe stópki?
Je wąchać i lizać - jak pies posłuszny?
Wielbienie oznacza: lizanie, wąchanie,
a także obcałowywanie...

Ach, twoje stopy są wielce spocone!,
wielkie!
i brudne!,
ogromne!,
urocze!

W tym sadzie pracujesz zawsze samotnie...

Mogę ja dać ci niewielki pieniążek...

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Mogę zapłacić za twoje usługi...

I tak w tym sędzie się teraz nudzisz!

Prawda?!

No sam przyznaj, że tak...

Nie myślę się nigdy - jestem filozofem.

A filozofowie nigdy się nie mylą, mój kochany, drogi chłopcze.

Przecież ty teraz odpoczywasz...

Nikt by tej naszej zabawy nie widział...

Roślinki

piękne

(pomarańczowe)

ukryją

perwersje,

wszelkie

podłości

przed

wścibskim

ludzkim

wzrokiem.

Naturalnie że tak.

Nikt tutaj nas nie zobaczy.

I nie uniknę umówionej zapłaty.

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

O to nie musisz się wcale martwić.

Zaraz
zabierzesz
się
do
swojej
nędznej
i
ciężkiej
pracy!

Oto nikt nas nie zauważy!

Lecz najpierw pragnę udzielić ci dobrej rady.
Brudne powinny być zawsze chłopaczki.
Chłopcy powinni mieć swoje stopy
w stanie nad wyraz, bardzo okropnym.

Tym lepiej, im jesteś bardziej brudny!
Nie możesz myć ciała,
kończyn,
stópek,
paszek
ani chociażby
swej
pięknej
pupki!

Bardzo się cieszę, że ty ów części ciała w ogóle nie myjesz!

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Wspaniałym ty jesteś, według mnie, ogrodnikiem!

Twoje
przepiękne
brudu uprawy
wielce,
bezbrzeżnie
mi
zaimponowały!
W istocie, doprawdy!
Tak, tak.

Czuję twój zapach z bardzo daleka
(bardzo nasila on me pragnienia...).

Ja dam ci pieniążka za tve usługi,
lecz musisz być dla mnie bezbrzeżnie okrutny!
Tak, tak.

Daj ty mi dostęp do twojej pupy.
Okrutne wykonuj swym ciałem ruchy.

Nie możesz ty nigdy, przenigdy się myć!
Ja pragnę z tobą jak robak żyć...

Traktuj mnie, chłopcze, tak jak robaka!,
choć ja mieszkam aż w dwóch pałacach...

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Ja mam aż dwa pałacyki!
A w każdym z nich
nie brakuje
piwnicy...

Są tam bardzo mroczne lochy.
Tam się dobrze czują chłopcy!

Żaden ze mnie jest oprawca.
Lecz najgorsza ze mnie larwa!
Czyż to nieprawda?, czyż to nieprawda?!
Przez moje usta wypływa prawda.

Ty traktuj mnie, traktuj niczym robaka!,
albowiem taka jest ma fantazja.

Normami żadnymi ty się nie przejmuj.
Nie bądź ty dla mnie w ogóle uprzejmy.

Na tym podłym i wstrętnym świecie
takie perwersje są bardzo piękne!
Mogą zapewniać one szczęście,
zapewniać mogą rozkosze wielkie!

Ach, mój drogi Urbanie,
można zaznawać rozkoszy nieustannie...

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Rozkosze trwające całymi godzinami
stanowią stan
do osiągnięcia
nader,
bardzo
łatwy.

Nie można po prostu uwalniać swej spermy!
Niech się jej mnóstwo w twym ciele kłębi.

Ty deptaj mnie!
i wchodzić mi
na
moje
plecki!

Na moją buzię!

I bądź
bezczelny!

Ach,
dotykaj
mej
buzi
swoimi
spoconymi
głami!

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Ty bądź okrutny oraz wielce arogancki!

Pod nos mi podtykaj do wążania swe stopy -
będzie to prezent dla mnie uroczy.

Urbanie, musisz być bardzo arogancki,
a także bezbrzeżnie bezczelny!

Musisz być taki,
jeżeli
pragniesz
zarabiać
na mnie
mnóstwo,
ogromnie
wiele
pieniędzy!
Tak, tak!,
tak, tak!,
tak, tak!

Kwa, kwa!,
kwa, kwa!,
kwa, kwa!

Ze mnie larwa!
Jestem ptak!

Dziobię pośród pomarańczy.
Racz mnie, dziecię, kopniakami!

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Kop mnie, kop mnie, kop mnie ciągle!,
kop mnie, chłopcze, choćby w głowę!

Wszystko zdzierzę! Wszystko zniosę!
Kop mnie nawet w moją głowę!

Wszędzie
kopy
będą
dobre!,
znakomite!
i wyborne!

Kop mnie nawet teraz, chłopcze!
Kop mnie teraz, teraz, dobrze?!

I najlepiej nie noś żadnego ubranka.
Pogoda przecież jest bardzo upalna...

Kiedy słońeczko tak bardzo przygrzewa,
to chłopcy nagie mają ciążeczka!

A zatem jaka jest twa decyzja?!

Jestem bardzo bogaty... -
o tym
nie zapominaj...

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Mój Urbanie, mój Urbanie,
zdepczesz
dla mnie
pomarańczkę?!
Ja cię proszę o to ładnie!

Nie odmówisz,
gdy prosi cię
mędrzec,
bogacz,
filozof-
staruszek,
arystokrata...
Ach!

Starszych ludzi szanować trzeba!
Wysoka
jest moja
pozycja
społeczna...

O tym zechciej, kochany, pamiętać.
Ty spełniaj me wszystkie
(dla ciebie korzystne i dobre)
pragnienia...

Wiele ty przecież możesz zyskać!
Z nędzy ty możesz prędko się wyrwać!

Patryk Daniel Garkowski:
Urban i pomarańcze

Ja nie uwięzę ciebie w mym lochu,
podpuszczając cię po trochu...

Nie musisz ty wcale się mnie obawiać.

Dalej,
niech będzie,
przez ciebie,
zdeptana
słodziutka
i dorodna
pomarańczka!

Jesteś przecież wszak ubogi.

Pozwól wielbić twoje stopy!,
twoje części
cielesnej
powłoki,
zanim ty dojdiesz
do
obrzydłej,
ohydnej
starości...,
zanim zostaniesz
niczym
zgniły
owoc
przez naturę
wyrzucony!
i rozłożony!